

Panie naucz nas modlić się...

Wykład 10

Ks. Piotr Łabuda

Medytująca tajemnicę Bożego Narodzenia

Łukaszowy przekaz o Narodzeniu Jezusa (Łk 2,1-7) jest ściśle związany ze sceną zwiastowania Maryi, podczas której zostaje wybrana na Jego Matkę. Konsekwencją zgody Maryi było poczęcie i narodzenie Zbawiciela. Kontynuacją opowiadania o narodzeniu Jezusa jest perykopa o pasterzach, którzy przybyli, aby złożyć Mu pokłon (Łk 2,8-20). Ta część jest utrzymana w podniosłym stylu, charakterystycznym dla scen epifanijnych. Nie stanowi ona już zapowiedzi, lecz jest uroczystym potwierdzeniem przyjścia na świat oczekiwanego Mesjasza.

Do Betlejem

Betlejem (hebr. *Bet Lehem*, arab. *Bait Lahm* – „dom chleba”) wiele razy pojawia się na kartach Pisma Świętego. Po raz pierwszy zostało wspomniane na kartach Biblii w związku ze śmiercią żony Jakuba – Racheli: „Rachel umarła i została pochowana przy drodze do Efrata, czyli Betlejem. Jakub ustawił stelę na jej grobie. Kamień ten stoi na grobie Racheli po dziś dzień” (Rdz 35,19-20). W okolicach Betlejem rozgrywa się historia Moabitki Rut i Booza (Rt 1,22 – 4,13). Do Betlejem przybył także prorok Samuel i namaścił Dawida na króla Izraela (1 Sm 16,4-13). Betlejem jednak – nade wszystko znane jest z narodzenia Jezusa Chrystusa (Łk 2,1-8).

Fakt Bożego Narodzenia w Betlejem od samego początku nie budził wątpliwości. Św. Hieronim podaje, że cesarz Hadrian, dążąc do usunięcia z Palestyny jakichkolwiek śladów „nowej religii”, zamierzał również położyć kres kultowi w Betlejem. Stąd też w miejscu, gdzie gromadzili się chrześcijanie, aby wspominać tajemnicę narodzenia Chrystusa, nakazał zasadzić gaj poświęcony Adonisowi. Chodziło mu o to, „aby opłakiwano śmierć faworyta Wenery w tym samym żłobie, gdzie po raz pierwszy usłyszano kwilenie Syna Bożego, który stał się dziecięciem dla naszego zbawienia”¹.

Niegodziwy kult pogański nie trwał jednak długo. W pierwszej połowie bowiem IV wieku św. Hieronim opisuje przybycie do Betlejem Pauli, byłej rzymskiej patrycjuszki: „Przybyła do Betlejem i, wchodząc do grotty Zbawiciela, zobaczyła świętą gospodę Dziewicy i stajenkę. Wylewając łzy radości, mówiła: «Witaj, Betlejem, domie chleba, w którym narodził się ów Chleb, który z nieba zstąpił. Ja uznana zostałam za godną całować żłobek; modlić się w grocie, w której Dziewica Rodzicielka wydała Bożą Dziecinę»”².

¹ D. Baldi, *W ojczyźnie Jezusa*, Kraków – Asyż 1992, s. 163.

² Hieronim, *List 108 do Eustochium*, w: *Do Ziemi Świętej. Najstarsze opisy pielgrzymek do Ziemi Świętej (IV-VIII w.)*, Kraków 1996, s. 102-103.

W 326 roku cesarz Konstantyn i jego matka, św. Helena, ufundowali nad grota narodzenia potężną bazylikę. Została ona zburzona podczas powstania Samarytan w 529 roku. Odbudowano ją za panowania cesarza Justyniana w 540 roku. Po dziś dzień dostojna bazylika stojąca w centrum Betlejem zachowała pierwotny kształt. W jej centrum znajduje się grota, w której srebrna gwiazda wskazuje miejsce narodzenia Jezusa: *Hic de Virgine Maria Jesus Christus natus est* („Tu narodził się z Maryi Dziewicy Jezus Chrystus”).

Prawdziwa historia

Narodzenie Jezusa to centralne wydarzenie w Łukaszowej *Ewangelii dzieciństwa*. Charakterystyczne, że o ile św. Łukasz tylko jednym zdaniem wspomina o narodzeniu Jana Chrzciciela (Łk 1,57), o tyle narodzeniu Jezusa poświęca dużo miejsca, przedstawiając kontekst historyczny i geograficzny. *Opis narodzenia Jezusa (Łk 2,1-7)* ma szczególną strukturę. Najpierw horyzont narracji jest bardzo szeroki. Ewangelista wzmiankuje całe Cesarstwo Rzymskie. Dalej zawęża się do Galilei i Judei. Następnie uwaga czytelnika zostaje skierowana na Betlejem, rodzinne miasto Józefa, aby w końcu skupić się na osobie Maryi i narodzonym Synu. W ten sposób przyście Syna Bożego na świat zostaje ukazane na tle historii powszechnej i lokalnej.

Opowiadanie przekazane przez Łukasza nasyca kilka problemów³. Sprawą wciąż dyskutowaną jest sama historyczność spisu ludności, który został przeprowadzony w Judei za panowania króla Heroda. Znane były bowiem tylko spisy lokalne – obejmujące swym zasięgiem co najwyżej jedną prowincję. W źródłach zaś nie pojawia się wzmianka o powszechnym spisie w Cesarstwie Rzymskim. Nic też nie wiadomo o tym, że uczestniczący w nim musieli udać się do miejsca pochodzenia. Również św. Mateusz nic nie wspomina o spisie. Co więcej, czytając Mateuszową *Ewangelię dzieciństwa*, można odnieść wrażenie, że Józef i Maryja mieszkali w Betlejem. Dopiero zaś później – już po narodzeniu Jezusa – umykając siepaczom Heroda, udali się do Egiptu, a w końcu zamieszkali w Nazarecie (Mt 2,1.13-22). Być może Łukasz, wzmiankując o spisie, nawiązuje do wydarzenia, które miało miejsce nieco później (około 6 roku). Prawdopodobnie spis dokonał się na rozkaz króla, który chciał uaktualnić rejestry państwowe. Ewangelista najpewniej połączył oba spisy w jedno. Nie dbał o szczegóły historyczne, a jego dzieło nie ma charakteru kronikarskiego. Nie skupiał się na wydarzeniach społeczno-politycznych. W centrum jego opisu znalazły się narodziny Pana.

Narodzenie się Jezusa akurat w czasie spisu ludności ma swoje znaczenie polityczne i społeczne. Zapewne bowiem został On zapisany w rejestrze Cesarstwa Rzymskiego, dzięki czemu stał się oficjalnym jego obywatelem. Otrzymał przez to określone prawa i zobowiązania. Na teologiczną głębię tej prawdy wskazuje Orygenes: „Koniecznym było, aby i Chrystus został zapisany na listę mieszkańców całego świata, aby, zapisany razem ze wszystkimi, uświęcił wszystkich i wpisany do rejestru świata udzielił światu łączności ze sobą”.

Narodzenie, mające w tle przekaz o spisie powszechnym, uświadamia czytelnikom, kto jest prawdziwym Panem historii. Nie jest nim cesarz August, sprawujący władzę nad Imperium Rzymskim, ale Bóg, który stał się człowiekiem. On w swej dłoni dzierży losy całego świata. On znajduje się ponad cesarzem i jego namiestnikami. Posługuje się nimi, aby doprowadzić do wypełnienia swej woli – zapowiedzianego przed wiekami narodzenia się Jego Pomazańca w Betlejem.

Trudna do zrozumienia jest wzmianka ewangelisty, że Józef nie znalazł stosownego miejsca dla brzemiennej Maryi. Przekaz taki stoi w sprzeczności z tradycyjną gościnnością wschodnią oraz z faktem, że pochodzący z Betlejem Józef z pewnością miał tam jakąś rodzinę. Tymczasem opis Łukasza

³ Zob. J. Łach, *Dziecię się nam narodziło*, Częstochowa 2001, s. 97-104.

zdaje się sugerować, że nie był on w stanie znaleźć w Betlejem godziwego mieszkania dla siebie i swojej rodziny. Szukając odpowiedzi na te wątpliwości, komentatorzy wskazują, iż przekaz Łukaszczy jest być może jedynie echem wspomnień związanych z wydarzeniami towarzyszącymi narodzeniu Jezusa. Nie chodzi mu bowiem o szczegółową rekonstrukcję faktów. Pewne jest natomiast, iż celem całego opowiadania jest wydobywanie teologicznego sensu wydarzeń. To z czasem stało się źródłem pobożności ludowej⁴. Z drugiej jednak strony trudno przypuścić, aby autor trzeciej Ewangelii pozwolił sobie na wymyślanie wydarzeń towarzyszących narodzeniu Jezusa dla poparcia swojego zamysłu teologicznego.

Z całą pewnością za historyczne należy uznać wymienione przez Łukasza miasta, postaci – cesarzy Augusta, Kwiryniusza – lokalizację narodzenia Jezusa. Być może rzeczywiście nie było godnego miejsca, aby mógł się w nim narodzić Chrystus. Niezwykłe, choć możliwe jest to, że pierwszymi, którzy chcieli Mu oddać hołd, byli prości pasterze. Autor Ewangelii informacje te podaje celowo, kierując się określonym zamysłem teologicznym, ale trudno sobie wyobrazić, by były zmyślane.

Mówiąc o historyczności poszczególnych wydarzeń biblijnych, należy pamiętać, iż „Ewangelie podają wiernie to, co Jezus, Syn Boży, żyjąc wśród ludzi, dla wiecznego ich zbawienia rzeczywiście uczynił i czego uczył aż do dnia, w którym wzięty był do nieba (Dz 1,1-2). Apostołowie po wniebowstąpieniu Pana przekazali słuchaczom to, co On powiedział i czynił, z pełniejszym zrozumieniem, którym cieszyli się, pouczeni chwalebными wydarzeniami życia Jezusa oraz światłem Ducha prawdy oświeceni” (zob. *Dei verbum*, 19)⁵. I dalej w konstytucji *Dei verbum* czytamy: „Święci zaś autorowie napisali cztery Ewangelie, wybierając niektóre z wielu wiadomości przekazywanych ustnie lub pisemnie, ujmując pewne rzeczy syntetycznie lub objaśniając, przy uwzględnieniu sytuacji Kościołów, zachowując wreszcie formę przepowiadania, ale zawsze tak, aby nam przekazać szczerą prawdę o Jezusie” (*Dei verbum*, 19).

Zastanawiając się zatem nad historycznością poszczególnych narracji, warto pamiętać, iż ewangelista dokonywali selekcji różnych faktów i odpowiedniej ich kompozycji. Autorzy natchnieni pisali bowiem historię zbawienia. Wybierali tylko te fakty historyczne, które mogły posłużyć przedstawieniu prawdy zbawczej. Dla tak ujmowanej historii – jako historii zbawienia – fakty stanowią niejako element drugorzędny. Jak podkreśla Łukasz w prologu – jego celem jest wzbudzić wiarę (Łk 1,1-4).

Łukaszczy przekaz o Bożym Narodzeniu (Łk 2,1-20) można podzielić na trzy części: narodzenie Jezusa (Łk 2,1-7), obwieszczenie radosnej nowiny pasterzom (Łk 2,8-14) oraz potwierdzenie orędzia (Łk 2,15-20). Sam opis Bożego Narodzenia – pierwsza część jest bardzo krótki opis. Ewangelista poprzedza go wstępem wyjaśniającym okoliczności tego wydarzenia. Druga część nawiązuje do zapowiedzi ze Starego Testamentu. Obwieszczenie pasterzom nowiny o Bożym narodzeniu przypomina fakt powołania Dawida, kiedy pał trzodę w okolicy Betlejem. Nie bez znaczenia jest pochodzenie Jezusa z jego rodu. Druga część kończy się hymnem anielskim, który podkreśla ogromne znaczenie, jakie dla dziejów ludzkości miało przyjście na świat Zbawiciela. Trzecia część opowiada o tym, jak wypełniły się „znaki” dane od Boga, a tych, którzy oczekiwali narodzin Mesjasza, ogarnęła wielka radość⁶.

Wiadomo, iż Łukasz nie był świadkiem życia ani nauczania Jezusa (zob. Łk 1,3). Być może zetknął się z apostołami lub innymi osobami z otoczenia Chrystusa. Wzmianka o Maryi przechowującej wspomnienia sugeruje, że mógł opierać się na informacjach otrzymanych bezpośrednio od Niej,

⁴ Zob. F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza. Rozdziały 1 – 11. Wstęp – przekład z oryginału – komentarz*, Częstochowa 2011, s. 160.

⁵ Zob. Papiaska Komisja Biblijna, *Instrukcja Santa Mater Ecclesia*, „Acta Apostolicae Sedis” 56 (1964), s. 715.

⁶ Zob. M. Rosik, *Maryja w Łukaszczy narracji o narodzeniu Jezusa (Łk 2,1-7)*, „Salvatoris Mater” 4 (2002) 3, s. 297; W. Sotowski, *Ewangelia dziecięctwa według św. Łukasza (Łk 1-2)*, s. 20.

czy też od osób które znały Maryję. Wielu komentatorów wskazuje, iż Łukasz musiał mieć kontakt z osobami z rodziny Jezusa oraz Jego najbliższego otoczenia⁷.

Stało się!

Całość Łukaszowej narracji o narodzeniu Jezusa rozpoczyna się od słów *egeneto de* – które można przetłumaczyć jako „stało się zaś”; „zdarzyło się zatem”. Sformułowanie to nie jest tłumaczone na język polski. W języku greckim pełniło niezwykle ważną rolę. Służyło do zaznaczenia, iż rozpoczyna się nowe wydarzenie. Na początku relacji o narodzinach Jezusa ewangelista – chcąc niejako oddzielić to wszystko, co do tej pory już się wydarzyło – zaznacza: „stało się zaś”. W ten sposób jeszcze mocniej podkreśla doniosłość wydarzenia w historii zbawienia. Po wyrażeniu tym Łukasz przechodzi do spisu, który miał miejsce za czasów cesarza Augusta⁸.

Opis narodzin Jezusa Chrystusa Łukasz umieszcza na tle historii powszechnej. Wymienia imiona cesarza Oktawiana Augusta i jego namiestnika, spis ludności – którego celem było zweryfikowanie stanu ewidencji poszczególnych prowincji cesarskich. Przez takie nakreślenie tła Łukasz uświadamia, że zbawienie dokonuje się w konkretnym miejscu i czasie. Bóg wypełnia to, co obiecał człowiekowi. Każde Jego słowo jest prawdą. Zawsze spełnia się to, co On mówi. Można powiedzieć: Jakże małe są największe nawet ludzkie wydarzenia, wobec Bożego planu. On jest Bogiem wiernym i prawdomównym.

Józef udał się z Maryją do Betlejem, ponieważ tam właśnie ród Dawida miał swoje korzenie⁹. Chociaż w większości prowincji rzymskich prawo wymagało jedynie obecności głowy rodziny podczas spisu, to Józef zabrał z sobą Maryję. Mogło to wynikać z faktu, iż w prowincji syryjskiej, która wówczas obejmowała Palestynę, obowiązek podatku nakładano również na kobiety. Być może Józef także nie chciał pozostawić Maryi bez opieki, zwłaszcza w sytuacji kiedy czas narodzin Jej dziecka był już bardzo bliski. A być może, po prostu Święta Rodzina chciała być razem. Gdy się kocha, pragnie się być razem¹⁰.

Obecność Maryi w mieście Dawida jest także niezwykle ważną dla św. Łukasza¹¹. Łukasz celowo podkreśla przybycie Maryi i pochodzenie Józefa, który wywodzi się z Betlejem, czyli z miasta Dawidowego i z rodu Dawida. Odnosząc do Betlejem określenie „miasto Dawidowe”¹², Łukasz nawiązuje do przekonania pierwotnego Kościoła, że Jezus jest drugim Dawidem, dzięki któremu spełniły się zbawcze obietnice. Wyróżnienie zaś małego miasteczka jest widocznym nawiązaniem do proroctwa Micheasza, który zapowiadał, że właśnie z Betlejem „wyjdzie Ten, który będzie władał w Izraelu, a pochodzenie Jego od początku, od dni wieczności” (Mi 5,1).

⁷ Zob. F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza. Rozdziały 1 – 11*, s. 160-168. P. Łabuda, *Czas narodzin Jezusa Chrystusa*, w: *Jezus Chrystus. Zapowiedzi i spełnienie*, red. P. Łabuda, Tarnów 2016, s. 174.

⁸ Zob. M. Rosik, *Maryja w Łukaszowej narracji o narodzeniu Jezusa (Łk 2,1-7)*, s. 298.

⁹ Zob. A. Paciorek, *Ewangelijne opisy narodzenia Jezusa (Mt 1-2; Łk 1-2)*, w: *O wyższości Świąt Bożego Narodzenia*, red. A. Kędzierska, I. Wawrzyczek, Lublin 2009, s. 18.

¹⁰ Zob. J.H. Walton, V.H. Matthews, M.W. Chavalas, *Komentarz historyczno-kulturowy do Biblii Hebrajskiej*, Warszawa 2005, s. 128.

¹¹ Zob. M. Bednarz, *Ewangelia św. Łukasza (1,1-8,56)*, Tarnów 2000, s. 109.

¹² Choć zasadniczo określenie „miasto Dawidowe” odnoszone było do Jerozolimy, która została zdobyta przez Dawida i przez niego ustanowiona stolicą Izraela (2 Sm 5,7.9; 6,10.12). Zob. F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza. Rozdziały 1 – 11*, s. 162.

Stało się!

Znamienne jest, iż po nakreśleniu okoliczności Bożego Narodzenia, po podaniu informacji historycznych, po podaniu informacji o Józefie i Maryi, św. Łukasz ponownie napisze „egeneto de” – stało się! Opis Bożego Narodzenia poprzedza ponownie informacja, że oto staje się coś niezwykłego, coś zupełnie nowego. Owa nowość zostaje wyrażona w bardzo prostej formie: „kiedy tam przebywali, nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Porodziła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2,6-7). To właśnie ten fakt, a nie powszechny spis ludności znalazł się w centrum opowieści. Od tego momentu historia ludzkości dzielić się będzie na czas „przed” i „po”. Oto bowiem Stwórca udziela się swojemu stworzeniu w Synu, który staje się naszym Bratem.

Narodzenie Jezusa to zaledwie dwa wersety. Św. Łukasz opisuje je bardzo zwięźle (Łk 2,6-7). Autor Księgi Mądrości zapowiada Jego narodzenie o północy (Mdr 18,14-15)¹³. Łukasz nie podaje dokładnej daty narodzenia Jezusa. Na podstawie źródeł, jakie się zachowały, można przyjąć, że było to w latach 7-6 przed Chrystusem¹⁴.

Warto jednak zwrócić uwagę, iż zaraz na początku tej relacji św. Łukasz stwierdza, że stało się to: „w ich przebywaniu tam”, „za ich przebywania tam”. A zatem ewangelista wskazuje, że narodzenie miało miejsce nie wtedy, gdy Józef z Maryją zbliżali się do Betlejem, gdy – jak to chce pobożność ludowa – szukali gorączkowo miejsca na nocleg. Oni już mieszkali w Betlejem, już tam byli. Łukasz jest oszczędny w słowach. Nie wyjaśnia, gdzie Józef i Maryja się zatrzymali. Píše, iż zatrzymali się w Betlejem na pewien czas. I wówczas właśnie nadszedł dla Maryi czas rozwiązania. Oznajmiając, iż „urodziła swego pierworodnego Syna”, „że położyła Go w żłobie” Autor Trzeciej Ewangelii niejako zaprasza każdego z nas, aby podejść i „pochylić się” nad Nowonarodzonym. Jest to zaproszenie do kontemplacji.

Venite adoremus...

Opis narodzin Jezusa jest niezwykle prosty, jakby ewangelista nie chciał rozpraszać czytelnika. „Urodziła swego pierworodnego Syna”. Jezus jest bowiem pierworodnym wobec całego stworzenia (Kol 1,15), „pierworodnym pośród wielu braci” (Rz 8,29), którzy już teraz są dziećmi Boga, dzięki Temu, który nie wstydzi się nazwać ich swymi braćmi (Hbr 2,11).

Ewangelista nazywa Jezusa „pierworodnym” synem Maryi. Mógł użyć określenia „jednorodzony” – „jedyne”, jednak jego zamierzeniem było wyeksponowanie słowa „pierwszy”. W Biblii z pierworodnym synem wiązało się prawo do przywilejów, jakie przysługiwały pierwszemu dziecku¹⁵. On jest dziedzicem. Jest On bowiem poświęcony Bogu i należy do Boga (Wj 13,2; Lb 3,13). Jezus należy

¹³ Mimo że tradycja podaje takie określenie, nie posiada ono historycznego uzasadnienia. Zob. M. Bednarz, *Ewangelia św. Łukasza (1,1-8,56)*, s. 110.

¹⁴ Dionizy Mały uznał, że było to 25 grudnia w 753 r. od założenia Rzymu. Zob. J. Łach, *Dziecię się nam narodziło*, s. 158.

¹⁵ Pierworodnymi nazywano także jedynaków, czego dowodem są napisy zachowane na starożytnych nagrobkach. Jeden z nich pochodzi z 5 r. przed Chr. i brzmi następująco: „Los doprowadził mnie do końca życia wśród bólów rodzenia mego pierworodnego dziecka”. Mniej więcej z tego samego okresu pochodzi napis na kamieniu grobowym kobiety o imieniu Arsinoe, ze starożytnego Leontopolis, która zmarła przy porodzie swego jedynego dziecka. Owo dziecko także nazwano pierworodny Zob. S. Jankowski, „Porodziła swego pierworodnego Syna...” (Łk 2,7), „Seminare” 18 (2002), s. 121.

do Niego nie tylko jednak ze względu na to, że jest pierworodnym dzieckiem, ale przede wszystkim jako Syn Boga¹⁶.

Dalej św. Łukasz zapisze, iż Maryja owinęła dziecko. Łukasz nie pisze dokładnie, w co Maryja owinęła Jezusa, choć najczęściej tłumaczenia dodają, że „*owinęła Go w pieluszki*”. Warto pamiętać, że w czasach Jezusa noworodka najczęściej owijano w dwa kawałki miękkiej tkaniny: jednym główkę, drugim resztę ciała. Być może wzmianka o owinięciu Jezusa w pieluszki jest zamierzonym dodatkiem Łukasza. W ten sposób ewangelista zamierzał zestawić ją na zasadzie paraleli ze sceną, w której po śmierci Chrystusa owinięto Jego ciało w całun¹⁷. Właściwie bowiem każdemu elementowi Łukasowego opowiadania o narodzeniu Dziecięcia można przyporządkować element z narracji o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Maryja porodziła i owinęła Dziecię i złożyła Je w żłobie, natomiast Józef z Arymatei udał się do Piłata, poprosił o ciało Jezusa: „*Zdjął je z krzyża, owinął w płótno i złożył w grobie wykutym w skale*” (Łk 23,53). Można powiedzieć, iż owinięty w pieluszki i złożony w żłobie Jezus kieruje z wyprzedzeniem uwagę czytelnika na wydarzenia pasyjne: ciało Jezusa, zdjęte z krzyża i owinięte w płótno, zostało złożone w grobie. Opis narodzenia zawiera w sobie elementy składające się na prefigurację tego, co nastąpi później¹⁸.

Łukasz pisze, iż Jezus został złożony w żłóbku. Podkreśla przez to, iż Maryja nie zatrzymuje Syna dla siebie, lecz składa Go w darze światu, choć ten nie ma dla Niego odpowiedniego miejsca¹⁹.

Słowo *fatne* („*żłóbek*”) jest trudne do jednoznacznego przełożenia. Może ono bowiem oznaczać zarówno zagrodę, do której zapędza się trzodę, jak i żłób – zagłębienie wykute w skalnej grocie, gdzie zwierzętom wrzucano karmę. Może także oznaczać rodzaj kosza. Słowo „*żłób*” zwykle kojarzy się nam z szopą, stajenką, grotą, w której przetrzymywano zwierzęta. Tradycyjna pobożność dodaje do tego obrazu wołu i osiołka. Ta tradycja wzięła swój początek z opisu apokryficznej ewangelii (PsMt 14,1), ale nawiązuje także do Księgi Izajasza: „*wół rozpoznaje swego pana i osioł żłób swego właściciela, Izrael na niczym się nie zna, lud mój niczego nie rozumie*” (Iz 1,3). Św. Łukasz jednak nic o tym nie pisze. Podkreśli jednak, iż Maryja „*położyła Go en fatne (w żłobie)*”.

Mówiąc o żłóbku, trzeba mieć na uwadze kontekst kulturowy. Ludy semickie wiodły raczej koczowniczy tryb życia, więc używane przez nie sprzęty musiały jednocześnie służyć do transportu. W związku z tym nie wydaje się, by słowo *fatne* posłużyło ewangelistcie na określenie koryta wykutego w skale, przy którym przywiązywano bydło. Żłóbek ten winniśmy sobie wyobrazić bardziej raczej jako podwójny kosz, który w trakcie podróży przewieszano przez grzbiet jucznego zwierzęcia²⁰. Po jednej stronie składano rzeczy podróżne, zapasowe ubrania, okrycia nocne, być może sprzęty codziennego użytku, rzeczy potrzebne do pracy. Natomiast część kosza po drugiej służyła do przechowywania żywności, przede wszystkim chleba. Rzecz jasna, aby zabezpieczyć żywność przed pyłem, zawijano ją w chusty, a na wierzch kładziono siano. Najprawdopodobniej to siano stanowiło jednocześnie pokarm dla zwierząt. W tym właśnie koszu został położony narodzony w Betlejem (domu chleba) Jezus, który staje się dla nas Chlebem Życia.

Warto zwrócić uwagę, iż użyty przez Łukasza grecki termin *anaklinen* („*położyła*”), oznaczał czynność ułożenia się do posiłku²¹. Jezusa jednak nie ułożono przy stole, ale na miejscu, z którego się je, czyli w żłóbku. Użyty przez ewangelistę termin ma w nas obudzić przeczucie – Bóg daje się nam jako pokarm.

¹⁶ Zob. J. Kudasiewicz, *Biblijne korzenie mariologii*, „Ateneum Kapłańskie” 110 (1988) 3, s. 371.

¹⁷ Zob. M. Rosik, *Maryja w Łukaszej narracji o narodzeniu Jezusa (Łk 2,1-7)*, s. 302.

¹⁸ Zob. P. Łabuda, *Od przyjscia do odejścia Pana*, Tarnów 2018, s. 82-83.

¹⁹ Zob. J. Kudasiewicz, *Biblijne korzenie mariologii*, s. 372.

²⁰ Zob. I. Gargano, *Lectio divina do Ewangelii św. Łukasza 1*, Kraków 2001, s. 12-14.

²¹ Zob. S. Fausti, *Wspólnota czyta Ewangelię według św. Łukasza*, s. 67.

Scena narodzenia, przez wzmianki o Betlejem, o *fatne*, o *ułożeniu*, wprowadza ważny ewangeliczny wątek chleba. Uczniowie zdążający do Emaus poznają Pana przy łamaniu chleba – poznają Go dzięki znakowi chleba, po czym wracają do Jerozolimy i świadczą o Nim.

Jakże inaczej brzmią w tej perspektywie słowa: „*Wziął chleb, i podał mówiąc: «To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę!»*” (Łk 22,19). Narodzony i złożony w koszu chlebowym Pan daje siebie w tajemnicy chleba tym wszystkim, którzy rozpoznają w Nim Zbawiciela, Mesjasza i Pana oraz którzy zechcą potem tę prawdę głosić.

Pasterze

Pierwszymi świadkami niezwykłego wydarzenia, pierwszymi po Maryi i Józefie, którzy składają hołd Nowonarodzonemu Mesjaszowi są ludzie prości i ubodzy – pasterze²². Św. Łukasz pisze o tym, by dowartościować ludzi prostych i ubogich. Dzieło Łukaszowe w wielu miejscach staje po stronie ludzi żyjących w ubóstwie. Bóg nie objawia się bowiem mądrym i uczonym (Łk 10,21), ale wybiera „*właśnie to, co w ocenie świata nie jest szlachetnie urodzone, co jest wzgardzone, co nie jest, aby unicestwić to, co jest*” (1 Kor 1,28). On sam – jak pisze Paweł – będąc bogaty, dla nas stał się jednak ubogi, aby nas ubóstwem swoim ubogacił (2 Kor 8,9).

Trzeba jednak pamiętać też, iż zarówno patriarchowie, jak i Mojżesz (Rdz 21,10-13; 47,3; Wj 3,1-4) – też byli pasterzami, a Bóg właśnie im zaoferował przymierze. Także urodzony w Betlejem praojciec Jezusa – Dawid, przed wyniesieniem na króla, był pasterzem owiec (1 Sm 16,11). Ponadto starotestamentalni prorocy zapowiadali, iż oczekiwany Mesjasz będzie pasterzem Izraela. Obiecywali oni, że w czasach ostatecznych Bóg ustanowi jednego pasterza, który zaprowadzi pokój (Ez 34,23-31; Mi 5,3-4).

Niewątpliwie adresatami całego Łukaszowego przesłania są wszyscy ludzie. Dopóki bowiem człowiek nie uwierzy i nie spotka Zbawiciela, dopóty jest ubogi. Pasterze stanowią zatem pewien wzorzec człowieka, chrześcijanina. Pasterze wreszcie są wzorem dla pasterzy Kościoła. Winni oni, za przykładem owych betlejemskich pierwowzorów, stać na straży powierzonych sobie trzód – winni czuwać i być zawsze otwarci na objawiającego się Boga²³.

Anioł ogłasza pasterzom Dobrą Nowinę: „*Dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan*” (Łk 2,11). W orędziu anioła słowo „*dziś*” wyraża głęboką prawdę teologiczną. W centrum całej historii ludzkości i zbawienia jest Jezus, który właśnie się narodził. Do Niego zmierzała cała przeszłość, z Niego także bierze początek cała przyszłość. Długi okres oczekiwania na Mesjasza właśnie się skończył i rozpoczął się ostatni etap dziejów zbawienia. To „*dziś*” jest też ostrzeżeniem: spieszcie się póki trwa wasze „*dziś*”, aby waszym udziałem stał się Boży odpoczynek (Hbr 4,11). „*Dziś*” narodzin Zbawiciela dokonuje się wszędzie tam, gdzie orędzie o nich jest głoszone i przyjmowane, podobnie jak zdarzyło się to w życiu pasterzy, którzy natychmiast udali się w drogę, aby Go zobaczyć.

Znakiem dla pasterzy jest „*Niemowlę, owinięte w pieluszki i leżące w żłobie*” (Łk 2,12). Łukasz orędzie to umieścił w centrum. Ponownie kieruje zaproszenie do adoracji. Charakterystyczne, że dla pasterzy znakiem nie jest objawienie anielskie – ale sam Nowonarodzony. Ich udanie się do Betlejem ma potwierdzić, iż słowa anioła o narodzeniu Zbawiciela, Mesjasza i Pana są prawdziwe²⁴.

²² Zob. A. Paciorek, *Ewangelijne opisy narodzenia Jezusa (Mt 1-2; Łk 1-2)*, s. 19-20.

²³ Zob. J. Łach, *Dziecię się nam narodziło*, s. 160-161.

²⁴ Zob. F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza. Rozdziały 1 – 11*, s. 172.

Pasterze, odpowiadając na orędzie anielskie, stali się przykładem dla uczniów Chrystusa. Uwierzyli oni bowiem, zanim zobaczyli. Słowa anioła odczytali jako nakaz wymagający natychmiastowego spełnienia. Do Betlejem udali się nie po to, aby przekonać się, czy to, co mówił anioł, było prawdą, ale aby zobaczyć to na własne oczy²⁵. Można powiedzieć, że oczami wiary już zobaczyli, gdyż uwierzyli w to, co oznajmił im anioł. Najważniejsza jest właśnie ta wiara, a wszystko, co ujrzą na miejscu, będzie dla nich nagrodą za tę wiarę. Pasterze, w pełni zawierając słowom anioła, wzajemnie się pospieszali, aby pójść i zobaczyć to, co im przekazał. Ich wiara została wynagrodzona. Przybywszy do Nowonarodzonego mogli zatrzymać się i wpatrywać się w Niego. Mogli doświadczyć radości kontemplacji: „znaleźli Maryję, Józefa i Niemowlę, leżące w żłobie” (Łk 2,16).

Kiedy zaś napełnili się mocą spotkania z Panem. Mogli wrócić do swojej codzienności. Stąd też całe opowiadanie o narodzeniu Jezusa kończy się stwierdzeniem, iż pasterze powrócili do swoich zajęć, podobnie jak wcześniejszy opis objawienia aniołów zakończył się wzmianką o ich odejściu do nieba. Jak po przekazaniu orędzia o Nowonarodzonego Zbawicielu aniołowie śpiewali hymn uwielbienia na cześć Boga (Łk 2,13-14), tak powracający pasterze – wysławiali Boga za wszystko, czego tej nocy stali się naocznymi świadkami. Przykład aniołów wielbiących Boga stał się natchnieniem dla ludzi i wzbudził w nich cześć i uwielbienie dla Zbawcy. Pasterze zdają się mówić, że aby się stać głosicielem Dobrej Nowiny, nie potrzeba specjalnego urzędu. Każdy, kto słyszy radosne orędzie o zbawieniu i stara się autentycznie żyć jego treścią, czuje potrzebę przekazania go innym. Pasterze stali się „posłańcami Bożymi”, głosicielami radości przeznaczonej dla wszystkich ludzi. Ta relacja Łukasza ma określone zadanie: ewangelista pragnie aby czytelnik przyjął rolę świadka. Jednocześnie wskazuje na ważne etapy w dochodzeniu do tej roli: uważne i uporządkowane słuchanie, a potem wpatrywanie się w oblicze Boże. Łukasz wytycza także drogę przed wspólnotą Kościoła. Orędzie winno skłonić do słuchania, słuchanie do zobaczenia, potem zaś ma następować przekazywanie Dobrej Nowiny „aż po krańce ziemi” (Dz 1,8)²⁶.

Zachowywała i rozważała

Według niektórych komentatorów medytacja Maryi dowodzi, że również Ona potrzebowała posługi pasterzy²⁷. Dopiero bowiem ich słowa pozwoliły Jej w całej pełni uchwycić sens tego wszystkiego, co się dokonało, i odpowiedzieć sobie na pytanie, kim jest Dziecię, które się z Niej narodziło. Taka interpretacja zakłada, że Łukasz chciał zwrócić uwagę czytelnika swojego dzieła, iż każdy powinien starać się wsłuchać w głos innych.

Maryja, która strzeże – przechowuje w pamięci i rozważa w swoim sercu to wszystko, co się wydarzyło i co usłyszała jest dla nas niewątpliwie wzorem modlitwy. Zachowuje wszystkie słowa i strzeże ich jak skarbu w głębi swojego serca. Jej postawa jest właściwa tym, którzy słowo czynią przedmiotem swojej codziennej *meditatio*.

W sercu Maryi rozpoczęła się medytacja nad tym, co zdarzyło się w Jej życiu: „Zachowywała w swoim sercu”. Greckie określenie można opisowo oddać „czuwała nad czymś”; „z pieczołowitością zachowywała coś”. Użyty przez św. Łukasz termin oznacza zachowanie czegoś w pamięci, zachowanie tajemnicy. Maryja gromadziła wszystkie wspomnienia o Jezusie, dodawała jedno do drugich i zachowywała je razem w pamięci, porównując je ze sobą, rozważając je.

²⁵ Zob. S. Witkowski, *Uniwersalne znaczenie narodzin Jezusa (Łk 2,1-20)*, s. 181.

²⁶ Zob. F. Mickiewicz, *Ewangelia według św. Łukasza. Rozdziały 1 – 11*, s. 174.

²⁷ Zob. I. Gargano, *Lectio divina do Ewangelii św. Łukasza*, dz. cyt., s. 25.

Pisząc, że Maryja rozważała „te sprawy w swoim sercu”, autor trzeciej ewangelii ma na myśli serce nie tylko jako organ wewnętrzny człowieka, lecz jako władzę umysłową i najgłębszą istotę ludzkiej osoby, gdzie znajduje się także pamięć. W Starym Testamencie bowiem serce traktowano jako ośrodek władzy umysłowej człowieka i takie znaczenie przejął Łukasz²⁸. W języku polskim słowo „serce” poza znaczeniem dosłownym kojarzy się jeszcze ze sferą życia uczuciowego. Natomiast w języku hebrajskim posiada o wiele szersze znaczenie. Poza uczuciami dotyczy także wspomnień, myśli, zamiarów i decyzji. W antropologii biblijnej serce jest pojmowane jako ośrodek „świadomej, rozumnej i wolnej osobowości człowieka”²⁹.

Niewątpliwie przedmiotem rozważań Maryi musiała być proklamacja bóstwa Jezusa, Jego obecność wśród ludzi, budząca powszechny podziw. Przechowywanie w sercu, rozpatrywanie znaczenia słów i wydarzeń oraz ich interpretowanie – to cechy typowe dla wiary, która wzrasta i postępuje w rozumieniu Bożego misterium. Maryja zachowywała w pamięci słowa i zdarzenia, których nie rozumiała. Z czasem, gdy wzrastała Jej wiara, coraz bardziej rozumiała tajemnicę Jezusa³⁰.

W Łk 2,19, a potem jeszcze w Łk 2,51 św. Łukasz ukazuje postawę modlitewną Maryi, która w milczeniu przechowuje i kontempluje w swoim sercu wydarzenia z dzieciństwa Jezusa. Medytacja Maryi polegała na milczącym słuchaniu, wspomnianiu i zachowywaniu słów oraz wydarzeń, jakie miały miejsce podczas narodzenia Jezusa i Jego życia ukrytego³¹. Taki rodzaj modlitwy był już znany w Starym Testamencie, a jego doskonałym przykładem jest modlitwa Mojżesza, nazywanego „duchowym przywódcą Izraela”. Modlitwa Mojżesza to słuchanie sercem, czyli zwrócenie uwagi na mówiącego, poświęcenie mu nie tylko czasu, ale także zdolności pojmowania, inteligencji, przez otwarcie serca i umysłu na jego słowa. Słuchanie wymaga wyciszenia, aby słowo drugiej osoby stało się słyszalne i zrozumiałe. Zakłada to postawę otwartości i pokory, w której pozostawia się miejsce dla rozmówcy, okazuje się mu szacunek i przyjmuje jako osobę przynoszącą dar. Takie pojmowanie modlitwy sprawia, że rozmówca staje się kimś ważnym, a jego słuchanie skłania do posłuszeństwa. Słuchanie pełne miłości jest słuchaniem posłusznym. Słowa Boże są zachowywane w sercu, noszone wewnątrz, dosłownie: na sercu, z ich lekkim ciężarem, by przypominać w każdej chwili naszą przynależność do Pana i nasze powołanie do świętości. Są to słowa tak ważne, tak decydujące, że stanowią nieprzerwanie przedmiot rozważań, wypowiedzi i nauczania dzieci, jako coś, co jest dla nich najcenniejszego. Są to słowa, których nie można zapomnieć – są wypisane na drzwiach, na czole, na rękach, ale przede wszystkim na sercu³².

Proces formowania wiary dokonywał się w sercu Maryi stopniowo; najpierw zachowywała wydarzenia, kontemplowała je, a wraz z upływem czasu coraz lepiej rozumiała ich sens³³. Stary Testament przez całe wieki zapowiadał niewiastę, z której narodzi się Zbawiciel. Ponieważ za Jej sprawą Chrystus zamieszkał wśród ludzi, została uznana za „święty Przybytek”, „nową Jerozolimę” i „nowy Syjon”³⁴. Według niektórych komentatorów modlitwa Maryi, polegająca na rozważaniu i zachowywaniu w milczeniu wszystkiego, co się działo, była przepełniona miłością i wdzięcznością do Boga. Podstawą tej modlitwy było Słowo Boże.

²⁸ Zob. W. Sotowski, „Maryja przechowywała wszystkie te słowa w sercu swoim” (Łk 2,19.51b), s. 99.

²⁹ X. Léon-Dufour, *Słownik teologii biblijnej*, s. 871.

³⁰ Zob. S. Witkowski, *Uniwersalne znaczenie narodzin Jezusa (Łk 2,1-20)*, „Polonia Sacra” 13 (2009) 25, s. 181; W. Sotowski, „Maryja przechowywała wszystkie te słowa w sercu swoim” (Łk 2,19.51b), w: *Studia z teologii św. Łukasza*, red. F. Gryglewicz, Poznań 1973, s. 101-103.

³¹ Zob. I. Bertocco, J. Królikowski, *Obraz naszego piękna*, Tarnów 1996, s. 26-27.

³² Zob. B. Costacurta, *Maryja i słowo Boże*, „Pastores” 25 (2004) 4, s. 102-104.

³³ Zob. S. Witkowski, *Uniwersalne znaczenie narodzin Jezusa (Łk 2,1-20)*, s. 182.

³⁴ Zob. P. Łabuda, *Maryja – pełna łaski*, w: *Maryja – Orantka doskonała. W Maryjnej szkole modlitwy*, red. A. Gąsior, J. Królikowski, P. Łabuda, Tarnów 2008, s. 35.